

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr.
Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmoni) po raz pierwszy 4 kr.
następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Hiszpania. — Francya. — Szwajcarya. — Prusy. — Turcya. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Wiedeń, 12. października. Jego c. k. Apostolska Mość rażył najwyższym postanowieniem z dnia 18. września b. r. docentowi dentystryki przy chirurgicznym naukowym zakładzie we Lwowie, Wincentemu *Straskiemu* ze względu na gorliwe i skuteczne działania jego w tym zawodzie nadać najlaskawiej tytuł i rangę nadzwyczajnego profesora. (W. Z.)

(Rozporządzenie względem znaczenia kart legitymacyjnych dla podróżujących do Polski.)

Wiedeń, 12. października. Ces. rosyjskim statutem słowem położono za warunek przy wydawaniu kart legitymacyjnych na ośm dni dla podróżujących do Polski, że karty te wydane mogą być tylko osobom najdalej o trzy mil od granicy zamieszkałym, i tylko na dni ośm. Jakoż z samego już rozporządzenia, że karty legitymacyjne wydawane być mogą tylko na dni ośm, w którym-to przeciągu czasu skuteczniona być powinna podróz tam i napowrót, okazuje się wyraźnie, że odnoszące się karty nie mogą służyć do miejsc głębiej w kraju położonych, dokąd wolno podróżować tylko za należytym paszportem. Co zaś do kart legitymacyjnych dla właścicieli dóbr korodnem odgraniczonych, tedy karty te wydawane na czas jednego roku ułatwiać mają według brzmienia i znaczenia artykułu 647 pomniejszonego statutu słowem właścicielom tym podróz i przewożenie rozmaitych rzeczy z jednej części granicą przedzielonej posiadłości, położonej na jednomyślowej od granicy przestrzeni, na tamtą stronę granicy do stykającej się posiadłości, zaczem kart tych legitymacyjnych nie można na żaden sposób używać do dalszej za granicą podróży wychodzącej już poza przyzwolony zakres. (L. k. a.)

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 11. października. Z rozkazu J. M. Cesarza zaprowadzona będzie w wojsku pojedyncza metoda rachunkowa, zaczem też większa część zostających przy c. k. armii furerów otrzyma dymisyę z końcem b. m., i pozostanie się tylko dawniej podczas pokoju systemizowana ich liczba. Każdy dymisyonowany furer otrzyma tytułem odprawy płacę dwumiesięczną z równoczesnym zwrotem wkładki z funduszu pensyonowania furerów. Dotychczasowi więc aspiranci do posad podobnych tracą wszelkie do nich widoki.

— Między Prusami, Belgią, Francją, Saksonią, Holandją i Austryją zawarto konwencyę względem komunikacyi telegraficznej dla ułatwienia korespondencyi państw tych z ich postami zagranicznymi. Każdy rząd obierze sobie tajne pismo cyfrowe, czytelne tylko dla jego posta. Tym sposobem oszczędzi się koszta kuryerów dyplomatycznych.

— Dla zaszczytów wydarzeń, że lekarze polowi nie rozumieją częstokroć ojczystego języka tych oddziałów wojskowych, przy których służbę pełnią, zaczem też mimo największych zdolności nie mogą całkiem odpowiedzieć swemu powołaniu, nakazało w. ministerium wojny, że każdy lekarz polowy powinien w przeciągu jednego roku, licząc od 1. października r. b., nauczyć się języka pułku, w którym służy, i otrzymać w tej mierze wszelkie ze strony komendanta wojskowego ułatwienia. Będzie to więc własną tylko winą każdego lekarza polowego, jeżeli nie uczyniwszy zadość temu rozporządzeniu, dozna upośledzenia w awansie, zwłaszcza że po upłynionym terminie rocznym przedłożony być musi ogólny raport z uabytych wiadomości tyczących się języków.

— Dla zapobieżenia szerzącej się zarazie na bydło zaprowadzono roku zeszłego w Węgrzech i w Galicyi metodę szczepienia bydła materyą zaraźliwą. Doświadczenia to odniosły skutek potąd pomyślny, bowiem z bydła zaszczepionych w ten sposób nie odeszła żadna sztuka mimo zetknięcia ich z bydłem zarazą tego roku dotkniętą. (W. Lloyd.)

— Ze strony ministerium sprawiedliwości wyszło rozporządzenie, którem w porozumieniu z ministerium spraw wewnętrznych i finansów ogłoszono, że kapitałom abolicyjnym przynależy według prawa grabienie sądowe i prawo pierwszeństwa przed wszystkimi in-

nemi w księdze tabularnej przychodzącemi ciężarami hypotekarnemi nawet i wtenczas, chociażby powinności całkiem lub tylko za wynagrodzeniem zniesione, przychodziły w księdze tabularnej po innych dopiero ciężarach tabularnych, lub też całkiem wciągnięte tam nie były.

— Najwyższa władza policyjna zakazała w całej monarchyi dziennik „*l'union sociale*“ wychodzący w Turynie od miesiąca września r. b., a to dla jego dążności całemu społeczeństwu szkodliwych.

— C. k. ministerium finansów postanowiło w porozumieniu z c. k. ministerium handlu sprostować znaczenie trzeciej uwagi w cłowej taryfie przy alfabetycznym spisie towarów pod wyrazem „papier“, według której do gładzonego papieru nie policzono gumowanego, i rozporządziło teraz, że do pozycyi taryfowej 77. b. o papierze ordynaryjnym policzyć należy także i papier gładzony, jeżeli tylko nie jest oraz i gumowany. Rozpoznać to można z łatwością, zwłaszcza że taki papier wciąga w siebie każdą kroplami rozchodzącą się cieczą (jak n. p. atrament, wodę i t. p.), i mocno przebija. (L. k. a.)

(Kurs wiedeński z 15. października 1852.)

Obligacye długi państwa 5% 95; 4½% 84½; 4% — 4% z r. 1850 — wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 137¾. Wied. miejsko bank. — Akcy bankowe 1350. Akcy kolei pół. 2210. Giełnickiej kolei żelaznej —. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 719. Lloyd —.

Ameryka.

(Wiadomości z Meksyku i z Vera-Cruz.)

Nowy-Jork, 18. września. Ze stolicy Meksyku pod dnem 2. września i z Vera-Cruz pod dnem 4. września zawiera *New-York Herald* następujące wiadomości, które dokładnie przedstawiają panujące tam zamieszanie: Przybywające z Guadalejara tłumy insurgentów były w Mazatlan dobrze przyjęte. 200 ludzi i 4 działawieziono okrętem do Altala, a 100 ludzi wyprawiono łądem do Kuliakan dla złożenia z urzędu gubernatora. Mówiono już, że Arista niezdolny jest do prezycantury i że jenerał Santa Anna ma być prezycydem obwołany. Dziennik *Siglo* donosi z Guadalejara, że nadaremnie starano się jenerała d'Avila, przeciwnika Santa Anny, pozyskać dla niego, że jednak 600 ludzi wojska i 4 działa, które wyprawił do Lagos, dla wypędzenia Porbilla, zostały porażone przez jenerałów Yanez i Norriega, dwóch sfronników Santa Anny. Publiczne władze okręgu Colatlan i departamentu Pcculo, oświadczyły powiatowemu rządowi wierność i przywiązanie, przeciwnie zaś Ajuntamienty w Huejucar, Arneca, Zapotlanejo, Zocoalco, Atoyac i Mineral de Hortalipayunillo oświadczyły się za rżdem prowizorycznym; toż samo miały uczynić także Atlán de la Gracia, Tolacurquío, Magdalena i Tenchitlan. Do Orizaba przybył jenerał Marias z piechotą i kawalerją wojska rządowego, a władze miasta obawiały się, aby nieprzyszło do walki. Przy odplynięciu angielskiego paropływu z Vera-Cruz otrzymano tam wiadomość o pronunciamento w Tampico. Jedyna siła wojskowa, na którą rząd liczyć może, brygada jenerała Uraga odebrała rozkaz wyruszenia z Puebla do Guadalejara. — Pośród wszystkich tych rozruchów rozpoczęli także Indyanie zbójcekie napady i rabowali okropnie najszczególniej w Sombrerete, w państwie Jakatekas. Z Jukatan donoszą urzędownie, że odparto 400 Indyan, którzy dnia 31. sierpnia uderzyli na Oskutzal. — Względem kwestyi Tehuantepec nadesłano do Meksykańskiego rządu odpowiedź gabinetu Wasyngtońskiego, jednak treść jej niebyła jeszcze wiadoma. Nowy Amerykański poseł, pan Conklin, był temi dniami w Meksyku spodziewany. Ciało prawodawcze w Oajaka zadało nadzwyczajnej sesyi kongresu dla załatwienia kwestyi Tehuantepec. — Don Juan de la Grania ukończył elektro-magnetyczne telegraficzne linie z Meksyku do Vera-Cruz i zamysła poprowadzić linię z Meksyku do Guanajuato. (Wien. Ztg.)

Hiszpania.

(Testament księcia Baylen.)

Madryt, 29. września. Dzienniki hiszpańskie zawierają testament księcia de Baylen z dnia 11. kwietnia 1849, którego istotna treść jest następująca: „Umieram w religii rzymsko-katolickiej w której z tak wielką starannością byłem wychowany, i rozporządzam, aby mnie po mojej śmierci w moim starym mundurze, bez wszelkiego przepychu obok mojej ukochanej siostry Maryi na ementarzu ś. Mikołaja pochowano. Umieram w ubóstwie, ale proszę wykonawców mego testamentu, aby Jej Mości królowej przypomnieli moje usługi, a że ona była zawsze dla mnie łaskawą i życzliwą, więc spodziewam się, że pieniądze pretensyę, którą jeszcze mam do

publicznego skarbu państwa, będącą jedynym moim kapitałem, każę wypłacić moim poczciwym i wiernym służącym (*Criados*), którzy mi z takim przywiązaniem i cierpliwością służyli.“

Postanowienie testamentu, względem skromnego pogrzebu, odnieniono po śmierci księcia dekretem Jej Mości królowej z dnia 25. w ten sposób, że się odbędzie pogrzeb odpowiedni jego randze i wielkim jego zasługom, gdyż naród i armia hiszpańska mają prawo żądać tego, bo jego chwala także do nich należy. Inne postanowienia testamentu będą, jak się samo przez się rozumie, sumiennie wykonane.

Obchód pogrzebowy, który w wyznaczonym na to dniu nie mógł się odbyć, odbędzie się jutro dnia 30. września. (W. Z.)

Francya.

(Dalsze szczegóły o podróży prezydenta republiki.)

Paryż, 8. października. Nawet według doniesień dzienników opozycyjnych o podróży prezydenta republiki, przewyższyło przyjęcie w Tuluzie wszelkie oczekiwania. Sam korespondent dziennika *Siecle* utrzymuje, że od wyjazdu prezydenta z Grenoble przyjęcie w Tuluzie było najserdeczniejsze. Uroczystości znane są z depezy urzędowych. Pozostaje więc tylko wspomnieć, że nie było zapowiedzianego przedstawienia bitwy pod Tuluzą, którą wykonać miała załoga, i natomiast była tylko rewia. Między przybyłymi do Tuluzy deputacjami, było także trzech deputowanych republiki Andorra z jeneralnym syndykiem na czele, którzy w pojedynczym i malowniczym stroju przybyli z swoich dolin pyrenejskich, aby w imieniu swego małego państwa istniejącego przez protekcję francuską i hiszpańską powitać „monarchę Francji.“

Między urzędowymi mowami mianem w Tuluzie zasługuje na szczególną wzmiankę przemowa prefekta pana Chapuis de Montflaville, który przed bramą tryumfalną powitał Ludwika Napoleona temi słowy: „Mości Książę! W chwili, kiedy Jego Cesarzewiczowska Mość wjeżdżasz do stolicy południowej Francji, przychodzę w imieniu tego za Twoimi krokami tłumnie zebranego ludu wyższej Garony i sąsiednich departamentów złożyć hold wierności. Karola Wielkiego i Napoleona przyjmowano niegdyś w murach tego sławnego miasta wśród entuzjastycznych okrzyków naszych ojców. Te same wyrazy podziwiania, szacunku i miłości oczekują i Ciebie; Ty bowiem dowiodłeś silną mądrością, którą rozwinąłeś w dziele socya'nego oswobodzenia i w większym jeszcze dziele przygotowania regularnego i spokojnego postępu ku dobru klas robotniczych, dowiodłeś w obec Francji i świata, że przez podwójne węzły jenuśza i krwi prawowitym następcą jesteś tych obydwóch bohaterów, tych obydwóch prawodawców. Bądź przeto powitany w tym kraju, gdzie Karol Wielki i Napoleon, Twoi dwaj przodkowie panowali z woli opatrności, i pozwól aby ten lud dał wolny bieg wszystkim uczuciom, które jego serce napędlają, wydając nasz okrzyk narodowy: „Niech żyje Cesarz!“

— Dla departamentu ujęs Rodanu udzielił Ludwik Napoleon podczas swojej podróży 27 ułaskawień, dla departamentu Gard 38, dla Lozère 8, dla Herault 133, dla Lot & Garonne także znaczną liczbę.

Najnowsze rządowe depeze są następujące:

Agen, 6. października, 8 godz. wieczór. Uniesienie ludności doszło do najwyższego szczytu. Wszystkie damy zebrane są na wielkich wschodach prefektury. Młode dziewczęta ściskały kwiaty u stóp prezydenta. Ze wszystkich stron słyhać okrzyki: „Niech żyje Cesarz!“ „Niech żyje Napoleon!“ „Niech żyje wybawca Francji!“

Bordeaux, 7. października, 4¹/₂ godz. wieczór. Książę przybył do Bordeaux. Wszędzie witała go ludność z obydwóch wybrzeży

manifestacyami uniesienia. Wjazd do Bordeaux przechodzi wszystko, cokolwiek sobie można wyobrazić.

Bordeaux, 7. godz. wieczór. Miasto Bordeaux przewyższyło wszystko, cokolwiek dotychczas widzieliśmy, zaniecham opisanie przepychu i entuzjazmu, z jakim witano księcia. Łódź, na której przybył, wylądowała przed placem Quinconces. Jego książęca Mość wsiadł zaraz na koń i udał się na sam koniec placu. Zaraz zaczęło się defilowanie wśród okrzyków: „Niech żyje Cesarz!“ „Niech żyje Napoleon III!“ Deputacye wiejskie objawiały jednogłośnie entuzjazm. Książę przejechał potem przez miasto, udając się do kościoła katedralnego. Przybywszy o 4¹/₂ godzinie do Bordeaux, udał się dopiero o pół do siódmej do swego pałacu. Stan jego zdrowia jest pomyślny. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała temu wspaniałemu przyjęciu.

Bordeaux, 7. października, 9¹/₂ godz. wieczór. Wyjazd z Agen był nie do opisania. 100,000 mieszkańców departamentu Lot & Garonne towarzyszyło księciu za każdym krokiem, a entuzjastycznie ich okrzyki rozlegały się w powietrzu. Wybrzeża i ulice napelnione były ludźmi. Łódź, na której się znajduje książę, już daleko, a odgłos okrzyków jeszcze się daje słyszeć.

Bordeaux, 8. października, 5 godz. rano. Ludność zebrana była na obydwóch brzegach Garony, wszyscy porzucili swoje roboty, aby z chorągwiami powitać księcia okrzykiem: „Niech żyje Cesarz!“ Podróż wodą z Agen do Bordeaux była tryumfem.

Bordeaux, 8. paźdz. 6¹/₂ godz. rano. Niepodobna skreślić charakter wielkości, jakim się odznaczało przyjęcie księcia w Bordeaux. Po przeglądzie wszystkich deputacyi wiejskich z departamentu udał się książę do kościoła katedralnego, a ztamtąd na ratusz wśród licznego tłumu witającego go nieustannymi okrzykami: „Niech żyje Cesarz!“ „Niech żyje Napoleon III!“ „Niech żyje wybawca Francji!“ Wieczór był obiad, recepcja w pałacu i Serenady w ogrodach. Miasto było świetnie uiluminowane.

Ostatnia depeza jest następująca:

Bordeaux, 9. paźdz., 8. godz. 50. min. rano. Rewia była bardzo świetna. Wszędzie gdzie się okazał prezydent, cisnęły się około niego tłumy ludu, aby go widzieć i powitać najżywszymi okrzykami. Po południu zwiedził kilka fabryk. Przepych wielkiego balu w teatrze przewyższył wszelkie oczekiwania. Przy wejściu do sali balowej, za każdą zwrotką odśpiewanego na jego cześć hymnu i przy odejściu z sali witano Jego książęca Mość z największym uniesieniem. Pobyt księcia w Bordeaux jest nieustającym następstwem holdów. Słyhać tam tylko jeden okrzyk: „Niech żyje Cesarz!“ — Marszałek Jerome Bonaparte i p. Persigny przybyli dnia 6. do Bordeaux aby przyjąć prezydenta. Pan Baroche odjechał w tym samym zamiarze do Angouleme. Będzie on towarzyszył prezydentowi na podróży z powrotem do Paryża. (G. Pr.)

Szwajcarya.

(Królowa Marya Amelia w przejeździe przez Bazyleję.)

Bazyleja, 7. października. Wczoraj wieczór przybyła tu owdowiała królowa Marya Amelia przenocowała w hotelu trzech króli i odjechała dziś około dziesiątej godziny do Lausanne. Towarzyszy jej książę Joinville.

(Wybory.)

Wallis. Według doniesień dzienników zachodnich wypadły wybory w duchu dotychczasowego rządu. Z czterdziestu wyborów w dolnem Wallis jest 34 liberalnych a sześć konserwacyjnych. Wybory w wyższem Wallis wypadły w duchu konserwacyjnym. O usposobieniu ludu świadczy spokój, z jakim się odbyły wybory, chociaż gło-

Rodzone Siostry.

(Dokończenie.)

Wreszcie zdecydował się pan Langley. — List przywołujący Streadfielda napowrót do Langley-Hall, został napisany, i stało się tak, jak Joanna sobie życzyła. Wprawdzie nie chciała z początku Klara ani widzieć się z Streadfieldem; ale list od siostry i przedstawienia ojca zmieniły wkrótce jej postanowienie. Bliźniaczki były tylko z osoby do siebie podobne, zresztą bardzo mało, a najmniej ze stałości charakteru. Klara dawała się zawsze powodować cudzem zdaniem, tak samo stało się i teraz.

Streadfield zaś otrzymawszy raz pozwolenie, prowadzić swoją sprawę, używał jak się domyśleć można, wszelkich środków, aby pozyskać względy dziewczyny. Niebędziemy tu opisywać szczegółowo wszelkich trudności i przeszkód, na jakie wśród tak szczególnych okoliczności musiały koniecznie z początku natrafiać starania jego. Dość że wkońcu udało mu się pokonać wszelkie wątpliwości młodego dziewczęcia, i że w kilka miesięcy później zbrali się znowu przyjaciele Langleya na ucztę weselną, życząc panu Streadfield szczęścia do połączenia się z Klarą, tak jak przed rokiem niemal czynili to samo przy sposobności mających nastąpić zaślubin jego z Joanną.

Wesele odbyło się skromnie i prawie smutno, i zaraz nazajutrz po ślubie udali się nowożeńcy w podróż na stały ład.

Po ich odjeździe powróciła Joanna do domu rodzicielskiego. Sama niewspominała ona nigdy o zamęciu swej siostry, i nikt też

nie mówił o tem w jej obecności. Dawny rumieniec jej twarzy niewrócił już więcej, ani też dawna jej weselość i swoboda umysłu; ów cios okropny, którym dotknięta została, pozostawił w niej ślady na całe życie. Wszelako nigdy niewidziano, aby się ugięła pod ciężarem wspomnień, których ani czas ani silna jej dusza odzegnać nie mogły. Jej czyste, szlachetne serce zmieniło się tylko, lecz nieostało skruszone, błyskotki zewnętrzne znikły nazawsze; szlachetność charakteru pozostała sama. I nigdy obcowanie jej z rodziną i przyjaciółmi nie było tak uprzejme, łagodne i przyjacielskie, jak teraz.

Gdy po dłuższej niebytności powrócił Streadfield z małżonką swoją do Anglii, spostrzeżono przy pierwszym spotkaniu się ich z Joanną, większe zakłopotanie z ich niżli z jej strony.

Podczas pobytu ich w Langley-Hall nieokazywała Joanna najmniejszej chęci, aby ich unikać, lecz przeciwnie przystawała z największą gotowością na wszelkie ich plany. Żaden z członków rodziny niepowitał ich serdeczniej, gdy przybyli do Langley-Hall, i nikt niepożegnał ich czulej, gdy odjeżdżali do własnego pomieszkania.

Nasza powieść jest już prawie skończona; pozostaje nam jeszcze tylko opowiedzieć tu w krótkości dzieje kilkunastu lat następnich.

Czas mijał szybko, znacząc śmiercią i różnemi zmianami ślady swoje w rodzinie Langley-Hall. W pięć lat po opowiedzianych tu

sowanie było jawne, i każdy wyborca głośno podał swego kandydata. Z pomiędzy 85 członków sprzyja przynajmniej 44 dotychczasowej polityce. (P. Z.)

Prusy.

(Odwołanie ambasadora tureckiego. — Ustawy o rozruchach publicznych.)

Berlin, 9. paźdź. Król Jego Mość przyjmował wczoraj w południe w zamku Charlottenburg zawierzytelionego dotychczas przy dworze król, nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra Otomańskiej Partii, księcia Konstantyna *Caradja*, w prywatnej audyencji, i odebrał z jego rąk list od Jego Mości Tureckiego Cesarza, którym książę z poselskiej posady jest odwołany.

— Pruskie ustawy o rozruchach publicznych wkładają odpowiedzialność także na widzów za wyrażoną podczas zbiegowisk szkodę. Sądy jednak jeszcze nie zdecydowały, czyli przypatrujący się są odpowiedzialni, chociaż do nich nie wyszło żadne od cywilnej władzy wezwanie, aby się oddalili. Wszelako najwyższy trybunał w jednym z najnowszych swych wyroków oświadczył się za tem, że uszkodzony może już wtedy zapozwać w drodze cywilnej osoby, które przy zbiegowisku jako widzowie były obecne, jeżeli się te osoby po wystąpieniu władzy miejscowej lub policji natychmiast nie oddaliły i owszem czekały tam na przybycie zbrojnej siły, bez względu na to czyli ich władza cywilna wezwiała do oddalenia się lub nie.

(W. Z.)

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 12. października.)

Metal. austr. 5 $\frac{1}{2}$ —; 4 $\frac{1}{2}$ 71 $\frac{7}{8}$. Akcje bank. 1372. Sardyńskie —. Hiszpańskie 46 $\frac{3}{8}$. Wiedeńskie 102 Losy z r. 1834 —; 1839 r. —.

(Kurs giełdy berlińskiej z 12. października.)

Dobrowolna pożyczka 5 $\frac{1}{2}$ 101 $\frac{3}{4}$ p. 4 $\frac{1}{2}$ z r. 1850 103 $\frac{1}{4}$. 4 $\frac{1}{2}$ z r. 1852 103 $\frac{1}{4}$. Obligacje długu państwa 92 $\frac{1}{4}$. Akcje bank. 105 $\frac{3}{4}$ l. Pol. list. zastaw. —; nowe 98 $\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. 92; 300 l. 15 $\frac{1}{2}$ l. Frydrychsdory 13 $\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. 11 $\frac{1}{8}$. Austr. banknoty 87 $\frac{5}{8}$.

Turecja.

(Depesza telegraficzna.)

Bajrut, 28. września. Między armią syryjską i Druzami zaszły już wprawdzie małe utarczki, lecz do stanowczej walki potąd jeszcze nie przyszło. Jenerałny gubernator *Mehemet Basza* bawi potąd w Tripolis. Z Damaszku donoszą z 23go, że seraskier dotarł już do Ktejba. Większa część pokoleń Haranu skłania się do zgody, i tylko Druzowie z *Djebel Horan* opierają się z bronią w rękę.

(L. k. a.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Palma-Nuova, 11. października, 7. godz. wieczór. Jego c. k. Apostolska Mość udał się dzisiaj o godz. 3 $\frac{1}{2}$ z Pordenone w dalszą podróż do Fiume w najlepszym stanie zdrowia. Mimo nieustającego deszczu był Najjaśniejszy Pan dzisiaj jeszcze w towarzystwie Jego królewicz. Mości księcia Parmy na wielkich manewrach wojskowych. Przed samym odjazdem Monarchy wykonało 36 młodych par w rozmaitych kostiumach narodowych Friaulu tańce narodowe na dziedzińcu rezydencji cesarskiej. Chociaż wiadomość o niespodzianym odjeździe Najjaśniejszego Pana rozeszła się tylko godziną naprzód, mimo to ludność okoliczna zebrała się bardzo licznie i zęgnęła Monarchę z uniesieniem okrzykami: „Niech żyje!“ Palma-Nuova była świetnie uświetniona. Jego c. k. Apostolska Mość kazał defilować ustawionemu wojsku. O godz. 6. min. 50 przejechał Monarcha przez granicę królestwa weneckiego.

wypadkach umarł pan Langley, a wkrótce potem i jego żona. Z obudwu ich synów został starszy prawnikiem i miał licznych klientów; młodszy otrzymał posadę przy jakimś poselstwie zagranicą. Trzecia córka poszła za męża, i żyła przy rodzinie męża w Szkocji. Państwo Streadfield mieli dzieci, którym musieli poświęcać wszystek swój czas i całą troskliwość. Joanna jedna tylko niezmieniła się weale.

Po śmierci rodziców przeniosła się już całkiem do ciotki. Od czasu do czasu odwiedzała ją reszta krewnych lub niektórzy z dawniejszych przyjaciół. Kilkakrotnie robiono jej propozycje zamęczenia, ale wszystkie odrzuciła stanowczo. Pierwsza i ostatnia miłość jej młodocianego wieku, stracona jako nadzieja, przytłumiona jako namiętność, żyła ciągle w jej sercu jak cichy smutek, jak wspomnienie tylko, i stała ciągle na straży jej uczuć. Lata minęły i niedziałały żadnej zmiany w smutej jednostajności jej życia, aż wreszcie śmierć ciotki zrobiła ją panią domu, w którym dotąd gościła tylko. Wtedy uważano, że się starała coraz więcej usuwać od towarzysztwa, aby tem spokojniej mogła cieszyć się i smucić dawnymi wspomnieniami swemi. Zaproszenia krewnych i przyjaciół bywały częściej odrzucane niż przyjmowane. Zresztą przybywało jej samej wieku, i z każdym rokiem podawał jej zgiełkliwy ruch świata coraz mniej tego, co ją zająć mogło.

Tak więc otoczyła się Joanna w odosobnieniu swym tylko ulubionymi książkami, które czytała, tylko najmiłszymi nótami, które

Fiume, 11. października. Straszny uragan srożył się tutaj; rzeka Fiumara wezbrała, most zerwany, budynków mnóstwo uszkodzonych. Okręta wojenne uratowały dużo bark zagrożonych. Życia nikt nie utracił.

Paryż, 13. października. Wyciąg z mowy prezydenta w Bordeaux: Dla pomyślności kraju należy przedewszystkiem obudzić zaufanie w teraźniejszość i zabezpieczyć przyszłość; dlatego żąda Francya Cesarstwa. Mówią, że Cesarstwo pociągnie za sobą wojnę; ja zaś utrzymuję, że Cesarstwo jest pokojem, bo Francya chce pokoju, a jeżeli Francya będzie mieć pokój, to i świat będzie spokojny.

— Angielska flota morza śródziemnego opuściła dnia 27. z. m. port Vurła i odplynęła do Grecji. Tryestyńska Gazeta donosi już o jej przybyciu do Salamis.

Turyń, 10. października. Wędiug dzienników tutejszych chce Francya pośredniczyć między Piemontem i kuryą papieską, ale pod warunkiem, ażeby ustaly wszelkie zaczepki dzienników tutejszych przeciw Rzymskiemu rządowi.

(L. k. a.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 15go października. Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 18r.27k.; żyta 14r.30k.; jęczmienia 11r.4k.; owsa 7r.17k.; hreczki 11r.41k.; grochu 15r.45k.; kartofli 6r.15k.; — za cetnar siana płacono 3r.2k.; okłotów 1r.58k.; — sąg drzewa bukowego 22r.15k.; sosnowego 18r.15k. w. w. Ceny drobiazgowej sprzedaży bez odmiany. — W poniedziałek i w środę dla deszczu nie było dowozu i targu.

(Handel zbożem.)

Gdańsk, 7. października. Podług odebranych listów i sprawozdań z Anglii, na tamecznych targach żadnej nie widzimy odmiany. Pszenica krajowa świeża w dobrej kondycji znajdowała łatwy obdyt, z podniesieniem jednego szylinga na kwarterze; gorsze gatunki po dawnych odchodziły cenach. Zagraniczne zaś ziarno miało ograniczony pokup, bez zużycia i bez żadnej ku zużyciu dążności.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

Pszen. jęcz. siodu, owsa, żyta bobu groch. wyki s. la. rzep.
z kraju 6180 4226 — 8935 — 3027 —
z zagran. 11975 — — 11875 — 737 7150
Mąki z kraju cetn. 23,615; z zagranicy 28,091.

We Francyi handel zbożowy jest ożywiony a ceny nie przestają przybierać, dopóki jednak ten kraj własnymi obejdzie się zasobami, póty ruch wewnętrzny na stan europejskich targów żadnego nie wywrze wpływu.

W Holandyi, Belgii oraz wszystkich niemieckich portach handel zbożowy w zupełnej leży stagnacyi.

Do kupna nie wiele ochoty, ale do sprzedaży mniej jeszcze nacisku. Wszyscy są w oczekiwaniu poprawy jaka w obec nędznego tegorocznego ziarua w Anglii i we Francyi zda się być nieodzowną.

Na Gdańskiej giełdzie całotygodniowy obrót ograniczył się do 140 łaszt pszenicy z wody, 202 ze spichrza, żyta łasztów 10, jęczmienia 11 $\frac{1}{2}$, owsa 10.

Płacono za łaszt pszenicy z wody:

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
128 $\frac{9}{16}$ — 131		402 $\frac{1}{2}$ —345	30 10 — 32 22
ze spich. 124 $\frac{15}{16}$ — 130		375 —430	28 7 — 32 10

grywała w chwilach nadziei i szczęścia. Wszystko co zostawało w jakimkolwiek związku z jej straconem szczęściem, nabierało w jej oczach nieocenionej wartości, jako środek pomagający jej zamykać się coraz cieśniej w czarownem kole swych wspomnień. Byłóż to słabością z jej strony żyć tak samotnie, wyrzekając się i świata i wszelkiego udziału w społeczeństwie? Czyż wielkość jej ofiary i postanowienia nadawała jej prawa do tego. Któż nam odpowie na to, kto się ośmieli wydać sąd o niej, jeżeli niezdolny zgłębić jej myśli i zajrzeć w przeszłość zamkniętą w jej wspomnieniach!

Tak żyła Joanna — sama a przecież nie samotna, bez nadziei ale i bez rozpaczy, odłączona od świata, który ją otaczał, i do którego zbliżała się jeszcze tylko przez wspieranie ubogich i niesienie pomocy nieszczęśliwym; przez konieczną styczność z żyjącymi jeszcze członkami rodziny i kilku przyjaciółmi, którzy ją odwiedzali czasami w jej cichem ustroniu, a nakoniec przez podarunki posyłane ciągle dzieciom swych braci i sióstr, które uwielbiały „dobrą ciotkę“ jako swego anioła stróża, chociaż większa część ich niewiedziała jej nigdy. Tak przeżyła Joanna ostatnie lata swego życia — spokojnie i chwalebnie — aż wreszcie przeprowadził ją z lekka anioł śmierci tam, gdzie szlachetne cierpienie odbiera nagrodę swoją.

I któż, pytamy, przeczytawszy niniejszą historję „Bliźniaczek“ mógłby utrzymywać jeszcze, że po upływie wieku romantyzmu nie stało już wątku tkliwości i poświęcenia w dramacie ludzkiego życia?..

Na pięciu berlinkach, 26 tratwach, 1 galarza wesoła na wody Pruska pszenicy lasztów 112, belek sosnowych 4078, bali dębowych 335. Potazu cetnarów 171, makuchów ceetu. 685.

Wysokość wody pod Teruniem cali 2, i nawigacya wstrzymana. *Kursa samian.* Londyn 3 miesięczny 203 1/2, Hamburg 47 1/12, Amsterdam 70 dni 102, Warszawa od 98 1/2 do 99.

Makowski, Kędsior et Comp.
(Kores. handl.)

Kurs lwowski.

Dnia 15. października.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski mon. k.	5	29	5	34
Dukat cesarski " "	5	35	5	39
Półimperyal zł. rosyjski " "	9	39	9	42
Rubel śr. rosyjski " "	1	52	1	53
Talar pruski " "	1	43	1	46
Polski kurant i pięciozłotówk. " "	1	23	1	24
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. " "	89	15	89	40

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 15. października 1852.

	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po. mon. konw.	89	30
Przedano " " 100 po. " "	—	—
Dawano " " za 100 " "	—	—
Żądano " " za 100 " "	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 15. października)

Amsterdam — 1. 2. m. Augsburg 116 1/2 l. uso. Frankfurt 115 3/4 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 171 1/2 l. 2. m. Liworna 113 1/2 p. 2. m. Londyn 11.31 l. 3. m. Medyolan 115 5/8. Marsylia 136 3/4 l. Paryż 137 l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. 23 7/8. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 95 1/8. lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 13. październ. o pół do 2. po południu)

Ces. dukatów stoplowanych agio 23 3/4. Ces. dukatów obrączkowych agio 23 1/4. Res. Imperyalu 9.34. Srebra agio 16 gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15. października.

Hr. Karnicki Feliks, z Rogużny. — Hr. Komorowski Piotr, z Bilinki. — Hr. Siemiński Wilhelm, z Jarosławia. — PP. Wybranowski Leon, z Krakowa. — Komaszkan August, z Uherska. — Torosiewicz Bazyli, c. k. komisarz obwodowy, z Kołomyi. — Morawski Stanisław, c. k. komisarz obwodowy, z Żółkwi.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 15. października.

Hr. Fredro Edward, do Balic. — P. Szlachetowski Maksymilian, c. k. radca finansów, do Złoczowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 15. października.

Pora	Barometr w mierze więd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	28 2 65	+ 3,5°	+ 5°	półn.-wschod.	poch.
2 god. pop.	28 3 28	+ 5°	- 2°	północno.	"
10 god. wiec.	28 3 28	- 0,7°		cicho	pogoda

T E A T R.

Dei: Na dochód Jpana Frank: przedst. niem.: „Reise-Abenteuer des Herrn Liborius und seines Kammerdieners Brennieke.“ oder: „Alles auf gemeinschaftliche Kosten!“

W Poniedziałek: Dnia 18. października, jako w uroczysty obchód rocznicy pobytu Najjaśniejszego Cesarza i Króla naszego w tej stolicy, dane będzie widowisko w 4 oddziałach pod nazwiskiem: „Staroświecyczna, i postęp czasu.“ Które zakończy tejez Uroczystości odpowiedni „OBRAZ“ nktadu J. N. Kamińskiego.

W Środę: Dnia 20. paźd. (na dochód p. Adama Miłassewskiego) przedstawiona będzie tragedia w 5 aktach przez Fryderyka Szyllera napisana, p. n. „Entryga i Mitosć.“

KRONIKA.

Sami się oskarżyć winniśmy, że od ostatniego doniesienia o operze już dłuższy tydzień minął, a kronika mimo przyrzeczenia bliższych nie przyniosła szczegółów. Okazała się opieszala kiedy odtąd przeszło pięć oper na widok: Noleg w Grenadzie — Montecchi i Capuletty — Percival i Grizelda — Ernani — Linda di Chamounix — a o nich na kartach swoich ani śladu pamięci nie zostawiła. Nie usprawiedliwiamy miłezenia, gdyż może by się powiększyła wina, a względny świat łacniej przebacza temu, kto się do łaski raczej niż do sprawiedliwości jego udaje.

Pięć oper w przeciągu dni niema czternaście, wszystkie wielkie pierwszych mistrzów, a między nimi „Percival i Grizelda“ opera kompozyeyi śmiałej i wcale nowa — jakie to siły być muszą by tego dokonać, a dokonać z upodobaniem dla publiczności zebranej na operę zawsze dwa i trzykroć więcej niżli na dramata albo komedye. I właśnie z temi siłami zapoznać przedewszystkiem pragniemy czytelnika, równie ku sławie artystów, że dla chwały naszej stolicy święcą posługi swoje pięknemu kunsztowi, jako też dla ułatwienia nam samym nadal opisu oper dawanych.

Trudność największą mielibyśmy chcąc opisać z osobna każdego z chorzystów i chorzystek; chociaż są między nimi niektórzy co się odszczególniają, nawet w potrzebie zastępują z chwałą podrzędniejsze role, ale iż chór ogółem stoi za jedną osobę, tyle więc w ogólności na zaletę 'dyrektora' muzyki, jak i chóru powiemy, iż w pewnych operach chór odgrywa z taką precyzją i dokładnością, że podwyższa o wiele zaletę tych partyi w operze, które ktoś w zastępstwie wprawniejszego artysty z przypadku objąć musiał. Bo opera jest nauka wielka, i talentu osobliwszego potrzeba któryby mógł być w stanie zastąpić wszelką rolę w potrzebie. Taki talent musiałby być pierwszym, a nad pierwszego kłóż może być wyższym? Dla tego gdy pierwsza nasza Artystka pani Schreiber-Kirchberger przypadkiem zasłabnie, omdlewa i wyższa opera, bo jej spiewu, jej modulacyi głosu, jej gry w oddaniu charakterów i odlaniu duszy kompozyeyi całej nikt nie zastąpi. Opera nią się szczyeci a Lwów odplaca wdzięcznością i powszechnym szacunkiem.

Pani Hammermeister w swoim rodzaju spiewów śmiałych, charakterem wydatnych, przy wielkim obwodzie górnych i niskich to-

nów lubiona jest bardzo; wielkie usposobienie do odgrywania ról męskich, jak Pierrota w Lindzie, Romea w Montecchach, przydaje jej zasług, które publiczność zawsze oklaskami nagradza.

Panna Antonina Uets młoda, przystojna panienka, od dwóch lat poświęca prace swe publiczności, i w rolach jak Córka pułku, Julia w Montecchach, Gabriella na Nolegu w Grenadzie, odbiera pochwały i zalety niustawiana a sposobienia się w zawodzie tak niesłychanie trudnym jakim jest opera. — Przy tych trzech stale tu bawiących artystkach, przybywają kolejno od pory do pory inne z zagranicy; o nich też w porę gdy wystąpią, nie omieszkamy donieść.

Z Mężczyzn przednią część wielkiej opery składających liczymy sześćcia, dwa tenory, dwa barytony i dwóch basistów, oprócz innych kolejno goszczących. Dziwna w naturze, że ile męskiej płci udziela mocy i wytrwałości, tyle niewieściej przyczyniła wdzięku, może i talentu; i po ścisłem obliczeniu się na całym świecie przewyższa pleć niewieściea niesłychanie męczyzn w usposobieniu i talencie do spiewu. Już między ludem prostym różnicy tej dostrzegamy, a opera doświadcza wszędzie trudności więcej w zebraniu artystów spiewu niżli artystek.

Lwów szczęśliwy że posiada i do swoich liczy p. Köhlera, Baryton od serca ujmujący wdziękiem i siłą głosu, a oddaniem muzyki z tą duszą jakiej wielka opera poszukuje, a publiczność z upragnieniem wita. Role jego jak sierżanta w Dolinie Andory, króla w Ernani i wszystko gdzie mu tekst pozwala, rozwinąć całą potęgę głosu, przejmują słodczyą.

Pan Haimmer, pierwszy Barytonista, znawca i artysta biegły, występuje w pierwszych rolach poważnych, głos wytrawiony i oswojony ze sztuką dopiero od niedawna poświęca usługi swoje przy tu-tejszej operze i ma wiele wielbicieli.

Dwóch młodych tenorzystów p. Arnolda i p. Mucka, głos świeży i piękny, a powód spiewu wdzięczny wróży im zaszczytną przyszłość, publiczność ceni ich talent, przyjmuje w rolach popisowych oklaskami i pochwał nie odmawia.

P. Freund, basista przedziwny Mimik ujmuje grą swoją, a w rolach pewnych jak burmistrza w operze Car i Cieśla, lub Markiza w Lindzie zawsze z oklaskami widziany.

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 44.